

Nastrojowy
i romantyczny
- Carl Rodde
z Gdańska



► Str. 12

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energią

► Str. 8



► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 390 | 08.05.2015 r.

Standard „trzysta” – 300 tys. złotych

Jak sobie zapewnić lojalność urzędnika piastującego zaszczytną funkcję prezydenta miasta z tysiącletnią historią, Miasta Wolności i Solidarności? Do pensji urzędniczej dokładając mu miejsce w razie nadzorczej. Oczywiście za stosowną, godziwą gratyfikację. Tak, by wraz pensją zarabiał rocznie ok. 300 tys. złotych.

► Str. 3

Piekarski: druga tura oka- że się wyborem mitycznego "mniejszego zła"

Z dr Krzysztofem Piekarskim, politologiem, pracownikiem naukowo-dydaktycznym Uniwersytetu Gdańskiego rozmawia Artur S. Górski

► Str. 4

Andrzej Duda: Będę arbitrem – nowa prezydentura lepsza dla Polski

Z dr Andrzejem Dudą, kandydatem Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta RP rozmawia Artur S. Górski

► Str. 5

Trzynasta wystawa na 20-lecie Rēnk

Tradycyjnie w połowie maja miłośnicy prac w ogrodzie spotkają się w Pomorskim Hurtowym Centrum Rolno-Spożywczym. W dniach 15-17 maja Rēnk już po raz trzynasty organizuje Ogólnopolską Wystawę Ogrodniczą połączoną z kiermaszem „WIOSNA W OGRODZIE”.

► Str. 6

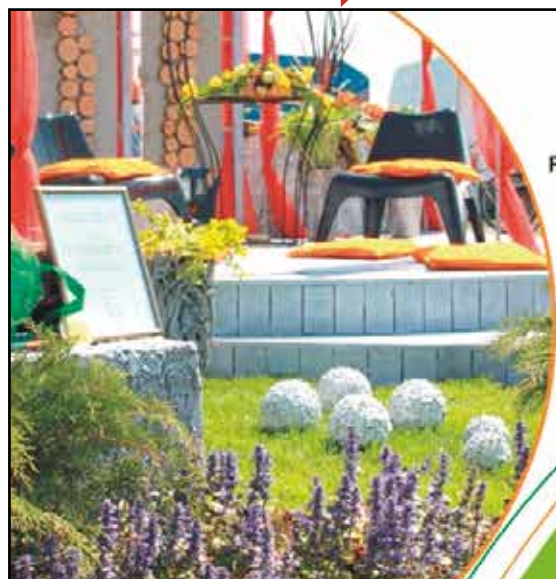
Urodziny Andrzeja. To już 10 lat...



Andrzej Grubba podczas swojego benefisu w hali AWF Gdańsk

14 maja w hali MRKS Gdańsk przy ul. Meissnera zostanie rozegrany otwarty turniej tenisa stołowego dla młodzieży szkolnej "Urodziny Andrzeja - sprawni i niepełnosprawni razem z Energią". Początek imprezy o godz. 16.00.

► Str. 10



20 lat Rēnk
Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywczym S.A.
Gdańsk, ul. Wodnika 50

15 - 16 - 17 maja 2015

wiosna w ogrodzie

XIII Ogólnopolska Wystawa Ogrodnicza połączona z kiermaszem

F(ig)raszka

Ostra walka trwa na spoty
Rozbrajają nas bon moty
Trwa festiwal hipokryzji
Wszyscy błysnąć chcą na wizji
Komorowski i Ogórek
Mają fanów całą furę
Kukiz oraz Korwin Mikke
Grają skocznie pod publikę
Sojusz mają Duda z Dudą
I nie wieje nic tu nudą
Wszyscy pięknie są ubrani
a najładnie jednak pani
Obiecanki, złote góry
Nieś się będą lepiej kury
Krowy dadzą więcej mleka
Więc zagłosuj i nie zwlekaj

Liczby

400 zł brutto

brutto - nagroda prezydenta
Gdańska dla hokeistki Stoczniovec
za zdobycie mistrzostwa Polski.

20 zł

- koszt parkowania przy Ergo
Arenie podczas koncertu "Perfectu"

1,25 zł

cena butelki wody mineralnej
w gdańskiej sieci "Merkusa"

Cytat tygodnia

- To był bardzo
dynamiczny i odważny
człowiek, który żył według
zasady "jeśli nie wiesz jak
się zachować, to zachowuj
się przyzwoicie (...) to
był człowiek, który nie
tolerował głupoty"
- marszałek Senatu RO,
Bogdan Borusewicz
o prof. Władysławie
Bartoszewskim
w "Rozmowie
kontrolowanej"
(Radio Gdańsk)

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Żonkile nadziei w Gdańsku

Około 540 tysięcy złotych to
wynik kwesty 2700 wolontariuszy
zaangażowanych w akcję "Pola
Nadziei na Pomorzu 2015". 26 kwietnia
kwestowano w Gdańsku, Sopocie, Gdyni
i Pucku.

Pieniądze przekazywane są
na potrzeby hospicjów oraz
propagowanie idei opieki ho-
spicyjnej.

Wolontariusze na ulicach,
skwerach, w centrach han-
dlowych i traktach space-
rowych rozdawali żonkile –
kwiaty symbolizujące akcję.
Żonkile sadi się w paździer-
niku, w czasie Międzynaro-
dowego Dnia Opieki Pali-
tywno-Hospicyjnej.

Akcja Pola Nadziei przyw-
dowała do Polski ze Szkocji,
tam organizowała ją Funda-
cja Marie Curie Cancer Care.
W naszym kraju zainicjowało
ją 1998 roku Hospicjum św.
Łazarza z Krakowa. Polskie
Pola Nadziei odbywają się
w ponad 40 miastach. Akcja
ma przypominać o ludziach
cierpiących, oczekujących
pomocy i opieki w ostatnim
okresie życia.

Pola Nadziei to jednak nie
tylko sama kwesta. Już w so-
botę, 25 kwietnia na terenie
Szpitala Marynarki Wojen-
nej w Oliwie zorganizowano
dzień bezpłatnego poradnic-
twa medycznego. Główne
atrakcje tej jakże szczytnej
akcji zaplanowano jednak na
niedzielę. Już od rana na Tar-
gu Węglowym można było
skosztować rozmaitych wy-
pieków, napić się kawy a ci
bardziej głodni mogli spró-
bować wojskowej grochówki.
Na Targu Węglowym stanęły
również foodtrucki, które
część ze swojego dochodu zo-
bowiązały się przeznaczyć na

wsparcie akcji. Były stoiska
ze zdrowym jedzeniem, ale
także stoiska, gdzie można
było zmierzyć ciśnienie czy
zasięgnąć porad dietetyka.
Fani motoryzacji mogli spró-
bować swoich sił na symula-
torze samochodu rajdowego



czy też przymierzyć się do
pojazdów z lat 60-tych.

Atrakcji nie brakowało
również na scenie, gdzie
wystąpiła m.in.: grupa bęb-
niarska Taraban, a w czasie
oficjalnej części uroczy-
stości, zawodowy mistrz
świata w boksie, Dariusz
Michalczewski złożył sym-
boliczny czek w wysoko-
ści 50 tys. zł, z intencją
wsparcia Funduszu Dzieci
Osieroconych. W południe
uformowano zaś tradycyjny
żonkilowy przemarsz.



► Nietrzeźwi kierowcy

Wojewoda zorganizował kon-
ferencję poświęconą bezpieczeń-
stwu na drogach. Los sprawił,
że tak niedawno zginęła rowe-
rystka zabita przez kierowcę
bez prawa jazdy i będącego pod
wpływem narkotyków. Sejm
zastrzył kary dla kierowców
nieprzestrzegających przepisów
ruchu drogowego, ale bardziej
niż surowość prawa oddziały-
wuje nieuchronność kary. Sporo
się zmienia, ale w dalszym ciągu
jest społeczne przyzwolenie dla
kierujących po wypiciu „jedne-
go piwa”, albo też niechęć lub
obawa do zwracania uwagi nie-
odpowiedzialnym kierowcom.

Dodam: 1 Jeśli zawartość al-
koholu u kierowcy wynosi od
0,2% do 0,5 % to jest to wykro-
czenie, jeśli powyżej 0,5 % to
jest to przestępstwo.

- Tradycyjny Żonkilowy
Korowód Pól Nadziei czas
było zacząć. Jak zawsze ru-
szył on spod Złotej Bramy,
a tym razem na jego czele
szła i do marszu grała Orkie-
stra Reprezentacyjna Mary-
narki Wojennej RP. Władze
regionu, pracownicy Ho-
spicjum i Fundacji, wolon-
tariusze oraz przypadkowi
przechodnie doszli Królew-
skim Traktem do Fontanny
Neptuna, a następnie ustawi-
li się do pamiątkowego zdję-
cia – powiedziała **Ewelina
Ewertowska** specjalista ds.

Nava sp. z o.o., oraz Saur
Neptun Gdańsk SA, a także
osobom prywatnym: Dorocie
Chechłacz, Henrykowi Dwo-
rakowskiemu, Andrzejowi
Torbiickiemu.

Żonkilowy korowód nie za-
kończył jednak wydarzeń na
scenie na Targu Węglowym.
Tam z koncertem wystąpił
Przemysław Radziszewski,
finalista The Voice of Poland,
zaprezentował się klub futbo-
lu amerykańskiego Wikingo-
wie Gdańsk, wystąpiły zesp-
ły AnyTime czy Funklopy.

Gospodarzami tegorocznej

PR i działań charytatywnych
Fundacji Hospicyjnej.

Po przemarszu, w Ratuszu
Głównego Miasta wręczono
tytuły Honorowego Wolon-
tariusza: Annie Frańczak,
Dariuszowi Gołąbko, An-
drzejowi Kasprzakowi, Tere-
sie Marczewskiej, Agnieszce
Oszczyk, Beacie Piechow-
skiej, Włodzimierzowi
Raszkiewiczowi, Katarzynie
Tkaczewskiej oraz Aleksan-
drze Woźniak. Z kolei tytuł
Filantropów przyznano fir-
mom: IKEA Gdańsk, PPU

akcji były: Fundacja Hospi-
cyjna, Caritas Archidiecezji
Gdańsk oraz pięć placówek
paliatywno-hospicyjnych:
Hospicjum im. ks. E. Dutkie-
wicza SAC w Gdańsku, Dom
Hospicyjny im. św. Józefa
w Sopocie, Stowarzyszenie
św. Faustyny w Sopocie,
Stowarzyszenie Hospicjum
im. św. Wawrzyńca w Gdyni
i Hospicjum pw. św. Ojca Pio
w Pucku.

Jerzy Domski
fot. **www.**
fundacjahospicyjna.pl

Fakty i Pogłoski

2. Jeśli kierowca na obszarze
zabudowanym przekroczy prę-
dokość o 50 km/godz, to policja
może zatrzymać prawo jazdy.
W przypadku gdy kierujący po-
jazdem ma prawo jazdy pierw-
sze dwa lata, ten limit przekro-
czenia wynosi 30 km/godz.

► IV władza

Rządzą media, media kreują,
popierają, niszczą. Kogo nie
ma w mediach, ten nie ist-
nieje. Magdalena Ogórek nie
skorzystała z zaproszenia do
radia. Jak ona śmiała?! Te jej
parę procent może Komorow-
skiemu odebrać rozstrzygnię-
cie w pierwszej turze i trzeba
ją ośmieszyć, a najlepiej ręko-
ma działaczy SLD. Zawsze się
ktoś znajdzie, ktoś kto chlap-
nie a gdyby nie, to na bezrybiu
i Kalisz ryba.

Dla mnie deklaracja, że by-
łem, jestem i będę czerwony
nie jest trudna do pogodzenia
z szanowaniem innych po-

głódów niż moje. Można być
dyrektorem szkoły, posłem,
ministrem, członkiem SLD
i dbać o to aby to co robię
nie krzywdziło innych. Mo-
żna być Prezydentem państwa,
prezydentem wszystkich Po-
laków i zachować swoje po-
głoski. Takimi byli Wojciech
Jaruzelski, Lech Wałęsa, Alek-
sander Kwaśniewski, nawet
Lech Kaczyński i Bronisław
Komorowski.

► Licytacja

Nauczycielska Solidarność
manifestowała przed Mini-
sterstwem Edukacji i prze-
licytowała ZNP żądając 20
% podwyżek płac. Stawia to
MEN w dosyć komfortowej
sytuacji. Nie może przecież
zareagować pozytywnie na
jeden ze związków. Broń
Boże poprzec „postpeerelow-
ski” ZNP, a jeszcze gorzej
antyrządową propisowską
„Solidarność”.

Ponieważ żaden ze zwią-
zków nie przedstawił ekono-
micznych uzasadnień swo-
ich żądań to łatwy będzie
atak medialny na nauczy-
cieli. Zaczęła Rzeczpospo-
lita artykułem „Bogaci chcą
więcej” przytaczając błędne
wyliczenia. Będzie kontynu-
acja w stylu: nauczycielom
poprzewracało się w gło-
wach, wakacje, 18 godzin
tygodniowo, szkoła winna
za wyniki, za złe zachowania
uczniów, za niedostateczną
opiekę nad niepełnospraw-
nymi, itp. itd.

Przesłałem do Rzeczpospo-
litej wyjaśnienia dotyczące
nieprawdziwych danych, ale
jak to jest w zwyczaju: ani
be, ani me, ani kukuryku.

Franciszek Potulski

Personalalia



✓ Powołano Zarząd IV kadencji
ENERGA SA, wyłoniony dzień
wcześniej w drodze postępowania
kwalifikacyjnego. Funkcję Prezesa
Zarządu Energa SA powierzono
Andrzejowi Marianowi Tersie (na
zdj.), inżynierowi elektroenerge-
tykowi, absolwentowi Politechniki
Gdańskiej (1975), od 1969 roku
pracownikowi dzisiejszej Grupy
ENERGA. Wiceprezesem Zar-
ządu Energa ds. Finansowych
został **Seweryn Piotr Kedra**, a
stanowisko Wiceprezesa Zarządu
Energa ds. Korporacyjnych objęła
Jolanta Maria Szydłowska.



✓ Ogłoszono skład Pomorskiego
Honorowego Komitetu Poparcia
Bronisława Komorowskiego.
Nie ma w nim ani b. prezydenta
Lecha Wałęsy, ani obecnego
marszałka Senatu **Bogdana Bo-
rusewicza**, prezydentów Gdańska
i Gdyni: **Pawła Adamowicza** i
Wojciecha Szczurka. Są za to
trzej marszałkowie pomorscy:
Jan Zarębski, **Jan Kozłowski** i
Mieczysław Canowiecki (na zdj.),
który był i jest zawsze i wszędzie,
ale także podlegli mu urzędnicy
biura: **Tomasz Limon** i **Michał
Maksymiuk**, a także były członek
zarządu **Marek Radecki**. Jest
trochę artystów z niezawodną
w nowej scenografii **Katarzyną
Figurą**, a także związani od dawna
z wybrzeżową sceną **Dorota Kolak**,
Jerzy Kizkisz, **Igor Michalski**
i **Ryszard Ronczewski**. Już
chyba nikt nie pamięta, kto z tego
towarzystwa recytował wiersze na
pochodach pierwszomajowych - i
czy w ogóle? Prawdziwą lewicę
robotniczo - chłopską w tym gronie
reprezentują **Leszek Bonna**, **Ta-
deusz Zielenka** i **Jerzy Kozdroń**,
ten drugi robił to nawet etatowo.
Są też w komitecie kombina-
cje rodzinne, co pokazuje, że
demokracja samorządowa ma
się dobrze: **Grzegorz** i **Piotr
Grzelakowie**. Świat sportu bez
niespodzianek - **Leszek Blanik**,
Adam Korol i **Marcin Stefański**.

✓ Gościem zarządu pomorskiego
SLD był sekretarz generalny
partii **Krzysztof Gawkowski**.
Przedyskutowano powyborskie
remanenty statystyczne przedłożone
przez **Franciszka Potulskiego**
i omawiano różne rozwiązania
personalne i systemowe w je-
siennych wyborach personalnych.
Żadnego entuzjazmu nie wzbudziła
ewentualna kandydatura **Wandy
Nowickiej** do startu w Gdańsku.
Duże szanse na start z Gdańska
do senatu może mieć natomiast
Krzysztof Andruszkiewicz,
kandydatem do senatu będzie też
zapewne prof. **Andrzej Ceynowa**
i szef partii **Jerzy Śnieg**, który
mógłby ubiegać się o mandat
senatorski na Powiślu.

Prof. Antoni Kamiński: sytuację, że urzędnik samorządowy zasiada w radach nadzorczych uważam za wysoce niewłaściwą

Z prof. dr. hab. Antonim Kamińskim, ekspertem ds. korupcji, kierownikiem Zakładu Bezpieczeństwa Międzynarodowego i Studiów Strategicznych PAN, w 1998 r. współzałożycielem polskiego oddziału Transparency International rozmawia Artur S. Górski

- Ostatnio prezydent Bronisław Komorowski osobiście ogłosił, że warte 13 miliardów złotych zamówienie MON na śmigłowce trafi do francuskiego Airbus Helicopters, który przekonał decydentów. Francuzi zatrudniają w Polsce 10 osób. Odpadły firmy zatrudniające kilkanaście tysięcy pracowników: amerykański Sikorsky Aircraft w Mielcu i włosko-brytyjska AgustaWestland w Świdniku...

- Bardzo mnie ta sytuacja zdziwiła poprzez swoją nietypowość. I nie mówię tutaj o roli prezydenta ogłaszającego wyniki negocjacji. Nietypową jest w tym sensie, że nie słyszałem o takim przypadku by rząd poważnego państwa, na którego terytorium, w południowo-wschodniej Polsce, znajduje się „dolina lotnicza”, od lat znana z rozwiniętego przemysłu lotniczego, ze szkolenia pilotów, jeden z nielicznych klastrów, które rzeczywiście funkcjonują, zakupywał za miliardy złotych helikoptery u producenta całkowicie zewnętrznego...

- Ta „dolina lotnicza” to nie tylko fabryki śmigłowców w Mielcu i Świdniku, ale i szkoła oficerska w Dęblinie, i Politechnika Rzeszowska...

- Tak. Na dodatek ten zwycięski oferent jest dla tych ośrodków pracy i innowacji konkurencją. Te firmy helikopterowe, które mamy, są na najwyższym poziomie światowym...

- Potwierdza to wicepremier Tomasz Siemoniak, szef MON

mówiąc o pełnym portfelu zamówień tych firm. I to zamówień zagranicznych, eksportowych...

- O tym mówimy, szukając w tych decyzjach sensu. W takich warunkach popiera się raczej własnych producentów, niż tych zewnętrznych. Oczywiście, owi producenci mają centra za granicami, gdyż dawno wyzbyliśmy się naszych fabryk. Miejsca pracy jednak pozostały. Być może są jakieś argumenty, których nie znamy, a które by nas przekonały. Ale ich nie przedstawiono poza zapowiedziami budowy montowni, czy fragmentów specyfikacji przetargu. Tak czy inaczej - to co zrobił przy przetargu na helikoptery rząd Ewy Kopacz to temat na poważną narodową dyskusję.

- Ta niezrozumiała transakcja stanie się czytelniejsza o ile przyjmijemy, że jest to polityczna transakcja wiązana. Nasi lokalni samorządowcy też potrafią odnaleźć się w realiach międzynarodowych. W oświadczeniach majątkowych - punkt ósmy „inne dochody” - prezydent Gdańska Paweł Adamowicz i marszałek Mieczysław Struk nie wymieniają niebagatelnych diet po 303 euro dziennie z tytułu zasiadania w Komitecie Regionów w Brukseli. A przecież to 1280 zł za dzień posiedzenia plus zwrot kosztów podróży i ryczałt na czas podróży. To pieniądze niemałe. Tyle wynosi „na rękę” płaca minimalna w Polsce. Jak pan ocenia też to, że dbając o transparentność Jednostka do spraw Jawności Komitetu Regionów Unii Europejskiej poinformowała nas o dziwo, że Komitet Regionów nie opracowuje danych statystycznych dotyczących uczestnictwa członków w posiedzeniach?

- Cóż, zakładam, że taką sytuację przewiduje i reguluje wewnętrzny regulamin Komitetu Regionów i unijne przepisy. Te diety są wypłacane przez ciało unijne. Z założenia one mają być rekompensatą poniesionych przez samorządowców kosztów, związanych z ich udziałem w tychże posiedzeniach. Faktycznie, one są bardzo wysokie. Można więc ocenić, iż są czymś cokolwiek innym niż li tylko rekompensatą, że są dochodem. Rodzi się pytanie czy należy je traktować jako dochód. Na zdrowy rozum - tak. Ale są jeszcze względy formalne i przepisy unijne.

- Czy fakt, że od 2005 r. prezydent Gdańska dorabia do pensji urzędnika, którego obowiązkiem jest dbałość o interesy miasta, zasiadając - za solidną gratyfikację, w radach nadzorczych Zarządu Morskiego Portu Gdańsk i Gdańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, którego to samo miasto Gdańsk wyzbyło się na rzecz innej komunalnej spółki z saksońskiego Lipska, nie rodzi konfliktu interesów, nie budzi wątpliwości etycznych i prawnych? Niektórzy z ekipy rządzącej miastem podczas negocjacji i transakcji znaleźli potem miejsce w radzie nadzorczej GPEC, i to po stronie Stadtwerke Leipzig, lub w spółce - córce niemieckiego nabywcy?

- Uważam, iż jest wysoce niewłaściwe by osoby piastujące funkcje samorządowe zasiadały równolegle w radach nadzorczych spółek komunalnych lub tych z udziałem miasta. Jestem zdania, że należy te kwestie rozłączyć. Samorządy powinny sprawować nadzór nad tymi spółkami, ale nie w ten sposób, że to sami urzędnicy samorządowi, osoby decyzyjne, zasiadają w radach nadzorczych. To są dodatkowe, niemałe, dochody dla tychże urzędników. Czy oni mają czas by zapracować na swoją gratyfikację skrupulatnie wykonując swoje obowiązki tu i tam?

- Rada nadzorcza dba o jak najlepszy wynik finansowy przedsiębiorstwa w interesie właścicieli, a prezydent powinien dbać o komfort mieszkańców, także ten finansowy, w cenach opłat za ciepło. Dbając o własny komfort finansowy pobierając wynagrodzenie dwa razy...

- Przed wojną funkcjonowały spółki będące własnością Skarbu Państwa. Była w nich jednoosobowa rada nadzorcza. Zasiadający w niej urzędnik administracji państwowej pełnił w ramach swoich obowiązków służbowych funkcje nadzoru. Nie pobierając za to żadnej innej gratyfikacji. Były to czyste relacje. Natomiast sytuacja, że urzędnik, działacz samorządowy pełniący swoje funkcje wykonawcze w ramach samorządu, zasiada w radach nadzorczych, uważam za wysoce niewłaściwą.

Standard „trzysta” – 300 tys. złotych

Jak sobie zapewnić lojalność urzędnika piastując zaszczytną funkcję prezydenta miasta z tysiącletnią historią, Miasta Wolności i Solidarności? Do pensji urzędniczej dokładając mu miejsce w radzie nadzorczej. Oczywiście za stosowną, godziwą gratyfikację. Tak, by wraz pensją zarabiał rocznie ok. 300 tys. złotych. Oczywiście wykładane nie z własnego (Broń Boże!) portfela, ale z miejskiej kasy.

Na nic sarkania malkontentów, że to płaca dwa razy za to samo, czyli za reprezentowanie miasta. No właśnie, czy miasta? Czy może firmy, przedsiębiorstwa, z definicji nastawione na zysk? Nad którym to zyskiem, czerpanym z kieszeni mieszkańców, czuwa właśnie rada nadzorcza, rozliczając z efektów zarząd tejże firmy.

I tak w 2014 roku Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz (zawieszony działacz PO) do pensji prezydenckiej 148 752,81 zł dorobił w radach nadzorczych GPEC i Zarządu Morskiego Portu Gdańsk dalsze 95 147,80 zł. Z dywidendy z tytułu akcji zasilł swój portfel 54 480 zł. Skorzystał też z funduszu socjalnego na 650 zł.

Danuta Janczarek, sekretarz miasta Gdańska, z tytułu zasiadania w Radzie Nadzorczej Zakładu Utylizacji na Szadółkach uzyskała dodatkowe 36 816 96 zł.

Mimo emerytury, dość skromnej jak na inne dochody, wynoszącej w ub. r. 57 632 zł Danuta Janczarek zarobiła sekretarstwem miastu nad Motławą 179 192,95 zł.

Teresa Blacharska, gdańska skarbnik, czuwająca nad miejską kasą, za tą czujność otrzymała od gdańszczan 185 050,48 zł.

Dorobiła też do pensji w radach nadzorczych Gdańskiego Zakładu Komunikacji Miejskiej 40 119,96 zł i Biura Inwestycji Euro Gdańsk 2012 – 64 665 zł.

Skarbnik wzięła też sobie do serca reformę emerytalną, wydłużającą wiek emerytalny i pracuje, chociaż ZUS wpłacił jej w ub.r. 124 770,78 zł

Wiesław Bielawski, wiceprezydent Gdańska za zasiadanie w radach nadzorczych TBS „Motława” i GIK sp. z o.o. zapewnił sobie łączny dochód 110 896,21 zł. Za prace w urzędzie

odebrał zaś 185 440,90 zł.

Andrzej Bojanowski, wiceprezydent Gdańska, za pieczę nad Międzynarodowymi Targami Gdańskimi otrzymał 40 119,96 zł, a nad Biurem Inwestycji Euro Gdańsk 2012 dalsze 70 665 zł. Praca urzędnicza przyniosła mu w ub. r. 186 913,46 zł.

Nowi, bo od końca 2014 r., zastępcy prezydenta Pawła Adamowicza, czyli Piotr Grzelak i Piotr Kowalcuk w ub. r. jeszcze w radach nadzorczych nie odnaleźli swego miejsca. Nie zdążyli.

ASG

fot. Tomasz Łunkiewicz



Od prawej najbliżsi współpracownicy prezydenta Pawła Adamowicza: Piotr Grzelak, Piotr Kowalcuk (oba jeszcze bez miejsc w radach nadzorczych), Teresa Blacharska, Andrzej Bojanowski, Wiesław Bielawski.

Piekarski: druga tura okaże się wyborem mitycznego "mniejszego zła"

Z dr Krzysztofem Piekarskim, politologiem, pracownikiem naukowo-dydaktycznym Uniwersytetu Gdańskiego rozmawia
Artur S. Górski



- Kampania prezydencka przed pierwszą turą wyborów zbliża się do końca. Czy był pan zaskoczony jej przebiegiem?
- Nie chciałbym krytykować rywalizacji o najwyższe stanowisko w państwie, ale powiem banalnie, że zaskoczył mnie poziom tej kampanii, a dokładnie jej niski poziom. W efekcie u odbiorcy, czyli u wyborcy może pojawić się przekonanie, że urzędujący prezydent nie ma godnego przeciwnika.
- Czyli był niski poziom debaty i kandydatów do prezydentury? Może jednak warto pochylić się na przykład nad proponowanym przez Andrzeja Dudę pakietem demokratycznym?
- Ale to było tak, jak gdyby

pretendenci - znając przecież uprawnienia prezydenta, znając go rozszerzali i starali się wydekamować swoje przesłanie, które miałyby zadecydować większość wyborców. Na zmianę w Konstytucji RP po wyborach też bym nie rachował w sytuacji pata i braku zgody między PO i PiS, mimo, że po prawie dwudziestu latach jej obowiązywania warto zastanowić się nad pewnymi korektami.

- Kampanię ożywiają beśpłodnie starcia, debaty...

- Nie należę do zwolenników debat z wieloma kandydatami. W tej ostatniej były to raczej wygłaszane orędzia. Polityczne debaty w studiach przypominają okładanie się pałkami by w efekcie udowodnić, że przeciwnik jest jednak słaby (śmiech). Rzeczywistej debaty upatrywałbym w spokojnej, rzeczowej dyskusji jeden na jeden. Były w ostatnim ćwierćwieczu debaty, które miały wpływ na wyniki. Choćby Lech Wałęsa - Aleksander Kwaśniewski...

- W kolejnych wyborach Lech Kaczyński i Jarosław Kaczyński kontra Donald Tusk, a wcześniej - w 1988 roku debata Lech Wałęsa-Alfred

Miodowicz, czy wiceprezydent Nixon - senator Kennedy w 1960 roku...

- W tej ostatniej wygrała młodość, przystojność i refleks JFK.

- Komorowski, pretendent do reelekcji nie staje do debaty, udziela wywiadów i traci w sondażach. To efekt różnicowania się wysokiego stopnia zaufania do urzędu prezydenta z poparciem wyborczym dla Komorowskiego?

- Widać, że młodzież jest zniechęcona do obecnych polityków i tego, co zadziało się w ciągu ostatniego ćwierćwiecza. U części wyborców ujawnia się rozczarowanie do prezydenta Komorowskiego. I w efekcie, co jest sporym zaskoczeniem, wiele wskazuje, iż będzie druga tura wyborów.

- Co można ad hoc wymienić jako „plus dodatni”, który przemawia za kontynuacją, czyli wskazaniem na Komorowskiego, który jawi się opozycji jako strażnik żyrandola, czy notariusz rządu?

- Za plus można uznać, że on już prezydentem jest. Na tle innych kandydatów ma on swoisty handicap, który lokuje go na podium jako zwycięzcę. Chyba nie się nie wydarzy, co byłoby w stanie to odwrócić.

- Nawet jeśli będzie druga tura?

- Do wyborców dociera, że urzędujący prezydent nie jest człowiekiem-niespodzianką

i wielu upatruje w nim polityka statecznego, przewidywalnego, a może i swojskiego.

- Robiącego minę ojca narodu, ponadpartyjnego...

- Jednym z elementów, od których Komorowski chce się odciąć jest Platforma Obywatelska, która może jego ob-raz kandydata uniwersalnego nieco zamazać.

- Platforma ciąży kandydatowi Komorowskiemu treścią ujawnionych podsłuchów, liderem „spółdzielni” i byłym ministrem sprawiedliwości Cezarym Grabarczykiem z jego Głockiem, fiaskiem polityki zagranicznej, końcem mitu o świetnych kadrach z „sikorami” na przegubach?

- Przez część wyborców Komorowski nie jest identyfikowany z ośrodkiem, z którego wyszedł do wyborów, czyli z Platformą, z obozem Platformy, a tym bardziej z jej faktycznymi, czy wydumanymi aferami. Platforma, jako partia rządząca, nie ma jakiegoś nader wyjątkowego talentu do wywoływania afer. Z drugiej strony ten aferalny pejzaż jest przypisywany partiom politycznym, nie zaś urzędowi prezydenta.

- Mimo publikacji wyciągających na światło dzienne tematy związane z Komorowskim i WSI?

- Jednak przede wszystkim w przeświadczeniu wyborców niemal każda z partii

ma coś „za uszami” czy coś tam „na koncie”...

- Stąd popularność Pawła Kukiza, czy Janusza Korwina-Mikkego, którzy prezentują się jako antysystemowcy?

- Kontestatorzy, którzy wywindowali Kukiza na trzecie miejsce w sondażach nie identyfikują się z PiS ani z PO. Oni kontestują obie partie, jako partie władzy, które coś zagarnęły. Platforma - beneficjentka wygranych wyborów, a jedna i druga - dotacje z budżetu. Ewentualny sukces Kukiza może przełożyć się na zbudowanie formacji antysystemowej. On przekonuje, że czas skończyć z modelem ostatnich 25 lat i budować od nowa. Korwin-Mikke zaś jest w polityce od blisko trzydziestu lat. Czy ostatecznie dogadają się gremia przywódcze środowisk Kukiza i Korwina-Mikkego to jest znak zapytania. Co ciekawe to obaj skupiają wokół siebie młodszy elektorat, mimo, że Korwin-Mikke jest już po 70-tce.

- Czy wyborcy coraz popularniejszego Kukiza w drugiej turze zgłoszą na Andrzeja Dudę?

- W ewentualnej drugiej turze przekonamy się jakie będą przepływy elektoratów i jaka część wyborców „antysystemowych” do urn nie pójdzie.

- Podobnie jak wyborcy Magdaleny Ogórek, kandydatki wysuniętej przez SLD, zaglo-

sują na obecnego prezydenta?

- Okaże się najpierw, czy sympatycy lewicy w ogóle zgłoszą na Magdaleny Ogórek. To jest zagadka. Jeśli pójdą do wyborów to zgłoszą mimo wszystko na Bronisława Komorowskiego. Jesienią zaś wybory parlamentarne pokażą co dalej z polską lewicą. Leszek Miller będzie musiał zweryfikować swoją pozycję polityczną. Już wychodził z poważnych opresji. Ale czy tym razem? Z drugiej strony w SLD nie widać „delfina” (śmiech), który mógłby dalej pociągnąć partię.

- Zatem to kandydaci PiS i PO wezmą to co swoje?

- Tak. I zapewnią im to partyjne aparaty, które zrobią to, co do nich należy. Andrzej Duda zagospodaruje elektorat PiS, ale nie sądzę by wyszedł poza owe 30 procent. Brak mu charyzmy. Bronisław Komorowski dostanie bonus za powagę urzędu. W końcu owa druga tura dla wielu wyborców okaże się wyborem nie kandydata, a mitycznego „mniejszego zła”.

- Wybory prezydenta są powszechne. Konstytucja mówi, że jest on wybierany przez naród. Jego kompetencje zaś są nieproporcjonalnie małe...

- Stąd i głosy, że inaczej trzeba posadzić urząd prezydenta. Zdecydujemy się albo na system prezydencki, albo wrócimy do modelu, że to parlament wybiera prezydenta.



Latarką w półmrok

Nikt, jak w Chicago, nie strzela już do robotników, choć są tacy, którzy strzelania nie wykluczają, co w Gdańsku brzmi szczególnie złowrogo.

Bronisław Komorowski broń myśliwską oficjalnie odłożył, co śmierdzi hipokryzją, ale obywateli, którym chce służyć ostrzelał po swojemu. Swoim podpisem skazał ich na pracę do 67 roku życia, dostatku pracy nikomu nie zapewniając. Sam też nowej nie szuka, bo kto zatrudni kogoś, kto od 25 lat żyje z podatków, które nakłada na innych.

Żyje nie najgorzej, podobnie niepracująca żona, więc nic dziwnego, że chciałby tak dalej. Tym bardziej, że składki na ZUS, choć terminowo odprowadzane, nie dadzą, jak Tuskowi ok. 80 tys miesięcznie na cygara, breneki i pieluchy na emeryturze.

Zamiana dobra publicznego w dobro prywatne albo grupowe to wielkie dzieło ideologiczne B. Komorowskiego i jego różnorodnych, wielopartyjnych, lecz ideowo jednorodnych kompanii. Udała im się zamiana państwa w jeden wspólny rynek. Co się udało wyprzedano komu się dało, co mniej chodliwe, jak człowiek uczący się, chory, bez opieki lub pracy, pozostało jako dyskomfort - jakieś ostatnie szpitale, jakieś szkoły i przedszkola, trochę lasu i kilka spółek, które dają schronienie, wikt i opierunek. Żyć bowiem trzeba, a żyje się łatwiej, gdy karmi państwo w sejmie, rządzie i samorządzie niż gdy państwo karmić trzeba z kieszeni własnej.

W Gdańsku partyjny kolega prezydenta RP jeszcze z czasów SKL, pokazał jak wymigać się od prowadzenia szkoły podstawowej, ominąć kartę nauczyciela i otworzyć ścieżkę komercjalizacji jak w przypadku spółek szpitalnych. Za pieniądze z budżetu Gdańska, opisane jako celowe w uchwale budżetowej, wystawiono szkołę, która bez dzieci i pedagogów,

była tylko budynkiem za ok. 40 mln złotych. Żeby prawa nie drażnić, na budynek tak wystawiony ogłoszono przetarg na najem powierzchni, a nie na najem szkoły wybudowanej ze środków budżetowych. Na tej powierzchni zwycięzca przetargu na dzierżawę metrów kwadratowych otwiera szkołę, która choć

Treny majowe czyli trupy w szafie PO

publiczna tak naprawdę jest prywatna, bo staje się własnością pozagminną. Płacąc gminie roczny czynsz biurowy, nowy właściciel zapewnia sobie ok. 6 mln przychodów, bo szkole należy się z urzędu kontrakt czyli roczna subwencja na jednego ucznia. To tak jak ze szwalnią w Bangladeszu tyle że bliżej; budujemy wam fabrykę, dajemy surowiec, kupujemy całą produkcję, a po godzinach jak macie ochotę "róbta co chceta" - podnajmujecie salę, uczenie pływania, produkcję lub handlowanie jak potraficie.

Każdy chyba chciałby mieć taką fabrykę zbudowaną przez sponsora, który na dodatek zapewnia zlecenie i wykupi całą produkcję, nieprawdaż? A zmniejszając koszty, na przykład wynikające z obligacji społecznych zapisanych w karcie nauczyciela czy kodeksie pracy, można optymalizować i wynik szkoły, i szpitala. A o wynik netto chodzi w nowym świecie przede wszystkim, koszty niezatrudnienia nauczycieli czy pielęgniarek to już koszty publiczne pokrywane z resortu pracy i polityki społecznej. A wynik netto, szkoły czy szpitala, który sprzedaje usługi medyczne według cennika, a nie leczy chorych, jest jak najbardziej nasz prywatny. Jak się ograniczy leczenie kardiologiczne, to nie będzie 4 mln zł strat, a będą premie dla zarządu, a może i rady nadzorczej. Jak się szkołę wystawi poza gminę, to

swoje wrzaski nauczyciele niech kierują do właściciela szkoły.

Wbrew cnotom obywatelskim wpisanym do nazwy platformy partyjnej, państwo polskie przez nią wystawiane jest wobec obywateli wstrętne nieprzyjazne. Za nic, poza ściąganiem podatków i licznych kar administracyjnych, dystrybucją zakazów i nakazów, nie chce odpowiadać, do dostarczania żadnych usług opłaconych podatkami nie czuje się zobowiązane. Usługi te, poza militarnymi i tajnymi specjalnej użyteczności dla władzy, traktuje jako koszt zbędny i rynkowo niezasadny. Dramatycznie naruszeń tych uprawnień, których solidne fundamenty opisano w rozdziale II Konstytucji RP, przestała ze względu na ich intensywność drażnić obywateli otumanionych rynkowym terrorem. Zamiast zwalczać nieodpowiedzialność państwa, zdezorientowani co do swych uprawnień zbierają jakieś grosiki na protezę, operację nóżki dziecka 2-letniego, kardiomonitorem albo fundację celebrytów czy milionerów z TVN albo Polsatu, którzy za grosze uzbierane od biedaków poddanych codziennemu praniu mózgu, wyświadczyć komuś filantropijną łaskę, w której świetle się ogrzeją. Jak Paweł Adamowicz pierogami Piotra Dzikę przy karmieniu bezdomnych i zubożałych "drogich Gdańszczan".

Za taką Polską całym swoim życiem opowiada się Bronisław Komorowski. Nie jest to Polska społecznej solidarności, której stosowanie B. Komorowskiemu poleca Konstytucja RP. To jest Polska społecznego darwinizmu, którą prezydent i jego koledzy pokroju P. Adamowicza aplikują codziennie swoim obywatelom. Dysonans ten 1 maja powinien być głośno deklamowany zarówno przez lewicę laicką jak i chrześcijańską, by obywatele zdążyli 10 maja odmienić biega zdarzeń, zanim traktowani jak rabusie we własnym kraju będą celem strzelniczym dla zawa-
diackich konsumentów władzy.

Marek Formela

Andrzej Duda: Będę arbitrem – nowa prezydentura lepsza dla Polski

Z dr Andrzejem Dudą, kandydatem Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta RP rozmawia Artur S. Górski



– O ile wyborcy Panu powierzają najwyższy urząd w państwie, prezydent Andrzej Duda nie zasiądzie pod żyrandolem?

– Prezydent jest wybierany przez naród w wyborach powszechnych, a nie którąś z politycznych partii, musi więc mieć na względzie rzeczywiste potrzeby społeczne. Powinien wpływać na bieg spraw publicznych. Bronisław Komorowski stał się strażnikiem żyrandola, gdyż nie korzystał z uprawnień, które prezydentowi daje Konstytucja RP, nie bronił społeczeństwa przed szkodliwymi zakusami rządzących.

– Przykład?

– Choćby przy podwyższeniu wieku emerytalnego. Prezydent Komorowski ustawę podpisał mimo społecznych protestów. Nie przyjął roli arbitra. Bronisław Komorowski w jednym z wywiadów przyznał, że podpisywał ustawy rządowe, także te szkodzące społeczeństwu, ponieważ prezydent nie jest od wkładania rządowi kija w szprychy. A przecież prezydent powinien być wolny od uwikłań politycznych, stojąc ponad politycznymi podziałami. Tymczasem doszło do podniesienia wieku emerytalnego kilka miesięcy po wyborach z 2011 roku. Ani prezydent Komorowski, ani jego partyjny kolega Donald Tusk nie mówili w kampaniach o obligatoryjnym podniesieniu wieku emerytalnego. Bronisław Komorowski bez społecznych konsultacji podpisał ustawę o podniesieniu wieku emerytalnego dla wszystkich Polaków do 67 roku życia. Prezydent powinien wtedy skierować ustawę do Trybunału Konstytucyjnego albo wręcz odmówić jej podpisania. Jeżeli Polacy

mnie wybiorą, to wystąpię z inicjatywą legislacyjną przywrócenia wieku emerytalnego dla kobiet 60 lat i dla mężczyzn 65 lat.

– Rząd PO-PSL chwali się sukcesami na arenie międzynarodowej, jednak nie udało się ochronić polskich stoczni przed dyktatem Komisji Europejskiej. Jak to jest z naszą pozycją w Unii?

– Zwróćmy uwagę, że Francuzi i Niemcy powiedzieli „nie” dyktatowi Komisji Europejskiej, bo tam władza działa na rzecz społeczeństwa, bo tam prowadzi się politykę propaństwową.

– Determinacji zabrakło ekipie PO-PSL przy obronie polskich stoczni...

– Tak, a przecież to był przemysł strategiczny, jeden z fundamentów gospodarczych kraju. Tam, gdzie prowadzi się uczciwą, propaństwową politykę, nie zamyka się całej gałęzi przemysłu. Mówimy o tysiącach miejsc pracy w samych stocznich i w zakładach kooperujących. Francuzi i Niemcy nie poddali się dyktatowi Komisji Europejskiej, by wstrzymać pomoc dla przemysłu stocznioowego. Tam wiedzą, czym jest propaństwowa polityka.

– Ktokolwiek będzie rządził po wyborach, nie będzie mógł zlekceważyć konieczności wspierania innowacyjnych rozwiązań w gospodarce. Trudno jednak będzie Panu prowadzić prorozwojową politykę, bo nie należymy do tych krajów, które mają swój sektor bankowy.

– W Polsce ponad 60 procent banków to jest obcy kapitał. Państwa silnych gospodarek mają w sektorze bankowym kilkakrotnie mniej obcego kapitału. Jednym z celów władzy powinna być repolonizacja banków przez spokojny proces odkupienia udziałów, a także poprzez uszczelnianie systemu, by pieniądze z niego nie wypływały. Jest zbrojeckim prawem firm matek, mających swoje spółki córki w Polsce, by starać się jak najwięcej pieniędzy wyprowadzić z naszego rynku, ale obowiązkiem polskich władz jest im to uniemożliwić. Skoro działają na naszym rynku, niechaj tutaj inwestują.

– Przyszłość ma na imię Polska? Ale pod jakimi warunkami?

– Polska potrzebuje zmiany. Państwo polskie po ośmiu latach sprawowania władzy przez koalicję PO-PSL jest dramatycznie słabe. Celem

naszej polityki jest budowa państwa, które daje poczucie bezpieczeństwa i stwarza możliwości rozwoju dla swoich obywateli. Polska powinna być państwem, w którym sprawujący władzę uwzględniają nie tylko interesy tych, którzy sobie dobrze w życiu radzą, ale także reprezentują tych, którym wiedzę się gorzej. Przejeżdżając tysiące kilometrów, na spotkaniach staram się przekonywać, że wybory prezydenckie mogą stać się początkiem zmian.

– W dorosłość wchodził Pan wraz z przemianami, jakie następowały po 1989 roku, w czasie końca real socjalizmu jako systemu. Zastąpił go kapitalizm w rodzimym wydaniu...

– Po części tak to wyglądało. W 1989 roku miałem 17 lat. Zastanawiam się czasem, czy była możliwa inna droga, ale wiem, że odwróciliśmy wówczas kartę historii, że to była zasługa ludzi „Solidarności”, polskich pracowników. Rozdarta została żelazna kurtyna.

– Przekonuje Pan, że najważniejsza jest odbudowa gospodarki. Jednak mówi Pan też o żołnierzach niezłomnych z powojennej konspiracji, o II Rzeczypospolitej, o Sierpniu '80. To kontynuacja polityki historycznej, o której mówił i którą realizował Lech Kaczyński, czy też budowanie ideologicznej osnowy dla własnego programu?

– Jak mówił marszałek Józef Piłsudski, i jak to powtarzał profesor Lech Kaczyński, naród, który nie pamięta własnej historii, który traci pamięć, przestaje być narodem, staje się jedynie zbiorom ludzi czasowo zamieszkałych na określonym terytorium. Nie możemy zaniechać nauczania historii, dziejów naszej wspólnoty. Tych dobrych i tych złych. Polacy potrafili przenieść swoją tożsamość i siłę wspólnoty przez lata zaborów, przez trzy pokolenia. Odbudowaliśmy państwo. Powinniśmy być dumni, że daliśmy radę, że jako naród nie pozwoliliśmy się rozwozić, nie daliśmy się rozproszyć, że obroniliśmy siebie i Europę w 1920 roku. Przeżyliśmy niszczące naszych elit. Rok 1980 pokazał, że potrafimy stanąć razem, gdyż spaja nas tradycja, duch patriotyczny i wiara. Nie poddamy się projektowi przekształcania Europy, na którą składają się państwa o odmiennych tradycjach i tożsamościach mieszczących się w ramach cywilizacji europejskiej, w jednolity twór.

– Kogo uważa Pan za bohaterów, dzięki którym Polacy nie roztopili się najpierw w systemie

sowieckim, a później w tyglu Europy?

– W XX wieku to marszałek Józef Piłsudski, współtwórca państwa polskiego. W tym kontekście należy wymienić też Romana Dmowskiego, Wincentego Witosa, Ignacego Paderewskiego. Pamiętamy o tych, którzy przyczynili się do przełamania sowieckiego imperium. Myślę o Ojcu Świętym Janie Pawle II i o księdzu prymasie Stefanie Wyszyńskim. Wpływ Jana Pawła II był w latach 80. globalny.

– W tej części Europy ważną rolę odegrali też ludzie „Solidarności”, jak Lech Wałęsa i tysiące zwykłych związkowców. Z jednym z założycieli naszego Związku, Andrzejem Gwiazdą, spotkał się Pan ostatnio w Sali BHP...

– Andrzej Gwiazda jest symbolem nie tylko walki o wolną, niepodległą Polskę, ale też symbolem niezłomnej postawy. O ile Lecha Wałęsę można nazwać symbolem walki o suwerenną Polskę w latach 80., o tyle symbolem niezłomnej postawy trudno byłoby go nazwać.

– Historia polityczna XX wieku to też historia politycznych debat. W 1960 roku John Fitzgerald Kennedy wyszedł zwycięsko z telewizyjnych debat, mimo że to doświadczony Richard Nixon prowadził w sondażach. Czy dojdzie do debaty między pretendentami do fotela prezydenta RP i uda się Panu stworzyć sytuację, w której młody polityk pokona urzędującego prezydenta?

– Otoczenie prezydenta Komorowskiego, jak i on sam, nie dawało mi szans na początku kampanii, ale teraz, obserwując ich zachowanie, widząc, iż to stanowisko uległo zmianie (śmiech). Ja do debaty stanę, niezależnie od tego, czy Bronisław Komorowski na niej się pojawi, czy też nie. Podchodzę do niej ze spokojem. Debata jest wyrazem szacunku dla wyborców. Wyborcy domagają się debaty, więc powinna się odbyć.

– Osnową kampanii uczynił Pan odbudowę przemysłu. Jak jednak pogodzić reindustrializację z lansowaniem w Unii Europejskiej dekarbonizację?

– Jest to jeden z najistotniejszych problemów dla naszej gospodarki. Polska nie powinna ulegać tendencjom w Unii ze uwagi na dynamikę zachodzących na świecie procesów. To jest wielka gra interesów. Na obrocie kwotami emisyjnymi dwutlenku węgla zrobią biznes kraje opierające się na gazie i energii atomowej. Ich interesy są więc sprzeczne z naszymi. My mamy węgiel, który stanowi

90 procent zasobów europejskich tego strategicznego surowca i mamy go na dwieście lat. To jest nasz podstawowy surowiec energetyczny. Dlaczego nie wprowadza się, na podobnej zasadzie jak kwoty emisyjne, na przykład dodatkowych obciążeń ubezpieczeniowych w stosunku do krajów dysponujących energią atomową na wypadek awarii, jak chociażby ta w Fukushima.

– Zamiast tego mamy dekarbonizację jako priorytet?

– Obecny rząd prowadzi fatalną politykę na forum międzynarodowym, przy milczącej postawie prezydenta. Nie godzę się z decyzją premier Kopacz, przy braku sprzeciwu Bronisława Komorowskiego, by wpisać dekarbonizację jako podstawę przyszłej europejskiej gospodarki. Odejście od węgla to jest pojęcie szersze niż niska emisja dwutlenku węgla.

– Jeśli Europa ma być wiodącą światową gospodarką, ma rezygnować z Europejskiej Wspólnoty Wiatraków i Solarów i odświeżyć koncepcję Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali?

– Mamy prawo do realizacji własnych interesów. Stawiamy na innowacyjność, zaangażowanie nauki i wysoko wykwalifikowanej kadry. Nie jesteśmy państwem kategorii B. Jestem ciekaw, czy Niemcy, Francuzi i Brytyjczycy wyześliby się swego strategicznego interesu dla jakiegoś okrzykanego, propagandowego ogólnoswiatowego dobra. I to w sytuacji, gdy wielkie gospodarki ani myślą zgadzać się na ograniczenie emisji gazów. Powinniśmy wetować te postanowienia, które godzą w nasz interes.

– Do tego trzeba być odważnym politykiem...

– Właśnie o tym mówię.

– Chce Pan ochrony polskiej ziemi po wejściu nowych unijnych regulacji, odejścia od reformy emerytalnej „67”, ale bez wsparcia sejmowej większości i współpracy z rządem może się to okazać niewykonalne...

– Rząd ma większe kompetencje i możliwości. Prezydent ma jednak też konstytucyjne prerogatywy. Mam wizję powrotu państwa na drogę rozwoju. Liczę, że po stronie rządowej do wyborów parlamentarnych oraz po nich – nie znamy przecież ich wyników – będzie taka mądrość, iż zwycięży filozofia budowy silnego państwa. Wierzę w możliwość współdziałania z rządem. Naprawa Rzeczypospolitej jest niezbędna, aby państwo polskie przetrwało.

– Będzie Pan korzystać z do-

radców, by przygotowywać strategię prorozwojową?

– Jeśli Polacy mi zaufają, to powołam Narodową Radę Rozwoju, złożoną z ekspertów w różnych dziedzinach, o różnych poglądach, i z praktyków. Tak, aby powstała spójna wizja rozwoju państwa. Mam nadzieję, że w realizacji strategii rozwoju będzie partycypowała strona rządowa. Jednym z jej elementów będzie rynek pracy.

– NSZZ „Solidarność” od 2011 roku prowadzi kampanię przeciw nadużywaniu umów śmieciowych. Czy podejmie Pan inicjatywę na rzecz ich wyeliminowania?

– Powinny być one ograniczone do rzeczywistych umów cywilnoprawnych, i to jako umowy incydentalne. Dzisiaj większość tych umów reguluje rzeczywisty stosunek pracy, a nie stosunek świadczenia usług, zlecenia czy dzieła. Mają one charakter umowy o pracę, ale są nazywane umowami cywilnoprawnymi. Państwowa Inspekcja Pracy jest niemal bezsilna. Wynikają z nich także problemy dla systemu ubezpieczeń społecznych. Obecna koalicja rządząca próbuje ratować konkurencyjność polskiej gospodarki poprzez obniżanie kosztów pracy, ale nie przez zmniejszenie obciążeń, lecz poprzez umożliwianie omijania prawa i ciemnienie pracowników.

– Czy wykaże Pan inicjatywę ustawodawczą, by doprowadzić do podniesienia jednej z najniższych w Europie kwoty wolnej od podatku?

– Podobnie jak płaca minimalna, która powinna być stopniowo podnoszona, kwota wolna od podatku ma wpływ na budżet najuboższych członków naszej społeczności. Poziom życia nieco się podniesie, zwiększy się popyt, co doprowadzi do skromnego, ale jednak pobudzenia gospodarczego. I to bez dodruku pieniądza. Kwota wolna od podatku powinna wynosić minimum 8 tysięcy złotych. Opodatkowanie dochodu zapewniającego minimum egzystencji to absurd. Przecież to wbrew logice. Minimum egzystencji biologicznej szacowane jest oficjalnie na 6,5 tysiąca złotych rocznie, a kwota wolna to tylko 3091 złotych rocznie. Jest ona o połowę mniejsza niż minimum dochodu, poniżej którego nie można żyć w sensie biologicznym. Tak państwo traktuje obywateli.

Wywiad ukazał się w majowym „Magazynie Solidarność”

Trzynasta wystawa na 20-lecie Rėnk

Tradycyjnie w połowie maja miłośnicy prac w ogrodzie spotkają się w Pomorskim Hurtowym Centrum Rolno-spożywczym. W dniach 15-17 maja RėNK już po raz trzynasty organizuje Ogólnopolską Wystawę Ogrodniczą połączoną z kiermaszem „WIOSNA W OGRODZIE”. Trzynasta edycja wystawy przypada w 20-lecie działalności RėNK.

Miłośnicy prac ogrodniczych zawitają do Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-spożywczego po raz trzynasty, ale historia imprezy jest o 10 lat dłuższa.

Wystawa "Grajmy w Zielone" powstała z inicjatywy Pomorskiego Stowarzyszenia Ogrodników i Projektantów Terenów Zieleni. Od 1993 roku była organizowana na terenach hotelu Posejdon. Kilka lat później na terenie nowo otwartego Centrum Hurtowego Rėnk zorganizowano kiermasz kwiatów rabatowych. W 2003, w wyniku zawartego rok wcześniej porozumienia pomiędzy PSOiPTZ oraz Pomorskim Rynkiem Hurtowym, połączono organizację Wystawy "Grajmy w Zielone" oraz kiermaszu roślin rabatowych. Od tego roku wystawa połączona z kiermaszem pod nazwą "GRAJMY W ZIELONE" organizowana była na terenie Pomorskiego Rynku Hurtowego "Rėnk".

W 2014 roku impreza po raz pierwszy odbyła się pod nazwą "Wiosna w ogrodzie". - Spółka Rėnk kontynuuje wiosenną imprezę, ale od tego roku zdecydowaliśmy się na zmianę nazwy na „Wiosna w ogrodzie” - wyjaśniał zmianę nazwy **Stanisław Gierszewski**, prezes Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-spożywczego Rėnk. - Wiemy, że podstawowe zakupy do ogrodów robimy wiosną. Dlatego pod hasłem „Wiosna w ogrodzie” zapraszamy wystawców i gości. Oczywiście

będzie na Rėnku zielono jak co roku. Jednakże wiosna ma budzić w nas nowe nadzieje i dlatego uznaliśmy, że „Wiosna w ogrodzie” jest najlepszą nazwą, którą będziemy od tego roku stosować. Zmiana nazwy i nawiązanie nowej nazwy do jesiennej imprezy ma być pewnego rodzaju połączeniem obu imprez.

"Wiosna w ogrodzie" to największa tego typu impreza w regionie, która na stałe wpisana się w wiosenny kalendarz imprez na Pomorzu. Na tereny Pomorskiego Centrum Hurtowego RėNK co roku przybywają tysiące gości. Można na niej zobaczyć co oferują wystawcy nie tylko z regionu, ale również z Polski, a nawet zagranicy. Dla osób zajmujących się ogrodnictwem obecność na "Wiosna w ogrodzie" jest obowiązkowa. Dla wystawców to znakomita okazja do reklamy. Wystawcy, którzy w swoim gronie spotykają się często, podczas Wystawy mają okazję porozmawiać z klientami. To doskonała okazja poznać jakie są gusta i oczekiwania kupujących, zorientować się jaki towar będzie cieszył się zainteresowaniem.

Podczas Wystawy odwiedzający mogą kupić ziemię, odżywki oraz donice, w których posadzą swoje rośliny, sprzęt do podcinania roślin, koszenia trawników, wysiewania nasion. W trakcie imprezy można zapoznać się z aktualnymi trendami w zakresie projektowania i realizacji terenów zieleni,



A tak było w 2014...

najnowszymi produktami dla ogrodu, ale również dokonać zakupów roślin, krzewów, drzewek, narzędzi, środków ochrony roślin czy mebli ogrodowych.

W Wystawie udział biorą najlepsi projektanci terenów zielonych oraz doświadczeni ogrodnicy, producenci i handlowcy z całej Polski i zagranicy. Co roku przybywa chętnych Szkółkarzy, producentów drzewek owocowych, z roku na rok poszerzających swój asortyment. Nie brakuje producentów kwiatów rabatowych i balkonowych, mebli ogrodowych, donic, ziemi, nawozów i sprzętu do pielęgnacji naszych zielonych terenów. Atrakcją są ciekawe aranżacje ogrodów, tarasów, przygotowane przez najlepszych projektantów terenów zielonych w Polsce północnej.

Wystawa to nie tylko okazja do zakupów, ale również możliwość podpatrzenia, skonsultowania z zawodowymi ogrodnikami, firmami specjalizującymi się w zakładaniu ogrodów na co dzień, gdzie, jak posadzić rośliny, by w niepowtarzalny sposób zaspakajały nasze zmysły oka i nie tylko.

W trakcie wystawy można zapoznać się z ofertą gospodarstw agroturystycznych, twórców ludowych. Na terenie wystawy nie brakuje również punktów gastrono-

micznych i placów zabaw dla najmłodszych klientów. Wyznaczono specjalny sektor dla twórców rękodziela artystycznego, miodów oraz produktów ekologicznych. Partnerami Wystawy są również salony samochodowe, które przedstawiają modele swych pojazdów.

Co roku wybierane są najciekawiej zaaranżowane stoisko, najciekawszy produkt do ogrodu, najpiękniejsze – kwiat, krzew i drzewko. W konkursie na najciekawszą aranżację stoiska Wystawy wytypowaną przez publiczność szczęśliwiec, który wypełni kupon wygrywa skuter. Rozstrzygnięcia konkursów podawane są w sobotę po godz. 17.00.

- Organizujemy tę imprezę dzięki pracy wielu ludzi, dzięki docenieniu nas przez klientów, dzięki dobrej współpracy z tymi, którzy przyjeżdżają tu zaprezentować swoje produkty - mówił po dziesiątej wystawie **Stanisław Gierszewski**, prezes zarządu Pomorskiego Centrum Hurtowego Rėnk. - Widzimy jak taka impreza jest potrzebna. Rėnk tym różni się od innych organizatorów podobnych imprez, że ma świetne położenie. Nam nie przeszkadza zła pogoda, gdyż mamy wszystkie place utwardzone. Dlatego wielu czeka na dzień, kiedy

w Rėnk będzie się odbywała wystawa i ogrodnicy będą sprzedawać swoje produkty. Kolejną sprawą jest bogata oferta. Jest w czym wybrać. Powiedziałbym, że najbardziej wyszukane gusta zostaną zaspokojone. Mamy terminarz tej imprezy na najbliższe sto lat ustalony. Zawsze pierwszy weekend po Zofii.

Od 2011 roku impreza trwa

trzy dni. Od piątku do niedzieli można kupić wszystko co jest związane z ogrodnictwem. Co roku w Wystawie bierze udział około 300 wystawców.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Program

15.05.2015

14.00-19.00 Kiermasz Ogrodniczy

16.05.2015

10.00 uroczyste otwarcie Wystawy "Wiosna w ogrodzie"
10.30 zwiedzanie terenu Wystawy
11.30 spotkanie w sali konferencyjnej
13.00 zwiedzanie rynku hurtowego
16.30 rozstrzygnięcie konkursów Wystawy
17.00 wręczenie nagród laureatom konkursów

17.05.2015

10.00 rozpoczęcie trzeciego dnia Wystawy
10.30-11.30 zwiedzanie Wystawy
12.00-15.00 konkursy 20-lecia Rėnk

Imprezy towarzyszące Wystawie

- Pomorski Piknik Wieprzowy organizowany Pomorską Izbę Rolniczą - sobota, godz. 11.30
- wystawa storczyków (JMP Flowers) - budynek biurowy (parter)
- wystawa fotograficzna "Rėnk w 20-leciu"
- pokazy ratownictwa - Państwowa Straż Pożarna obok sceny głównej
- występ artystyczny - scena główna



Tak było w 2003...

fot. archiwum Renk





Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A.
Gdańsk, ul. Wodnika 50



15 maja 2015

piątek
14.00-19.00

16 -17 maja 2015

sobota-niedziela
10.00-18.00

wiosna w ogrodzie

XIII Ogólnopolska Wystawa Ogrodnicza
połączona z kiermaszem

PATRONAT HONOROWY:



RYSZARD STACHURSKI
WOJEWODA POMORSKI



BOGDAN BORUSEWICZ
MARSZAŁEK SENATU RP



MIĘCZYŚLAW STRUK
MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

PATRONAT MEDIALNY:



trojmiasto.pl



Biznes
OGRODNICZY



PARTNERZY:



Zdunek



citi handlowy



AMBER
BROWAR





SPORT W SZKOLE

z Energa

Energa Athletic Cup: otwarcie sezonu letniego w Sopocie



Uczestnicy programu ENERGA Athletic Cup sezon letni zainaugurują podczas kolejnej odsłony cyklu zawodów. Do rywalizacji dojdzie na sopockim Stadionie Leśnym w najbliższą sobotę.

Mocne otwarcie w Białogardzie podczas Mityngu Otwarcia Sezonu zaliczył Rafał Rendaszka, który w zmaganiach juniorów w konkursie rzutu dyskiem ustanowił nowy rekord życiowy. Równie udanie wypadł Michał Galikowski, w biegu na 600 metrów wykręcając solidne 1.21.51 sekundy.

Jeśli postawa obu zmotywuje do osiągania dobrych rezultatów ich młodszych kolegów, to w sobotnie popołudnie, 9 maja, powinno być arcyciekawie. Tym bardziej, że najlepsi w poszczególnych konkurencjach zawodnicy mają szansę na start w zawodach I Rzutu Ligi Młodzików. – Będziemy się bacznie przyglądać, kto rokuje największe nadzieje na wartościowe wyniki w rywalizacji z rówieśnikami i dokonamy wyboru około 30 lekkoatletów – mówi Paweł Andrzejczak, trener – koordynator ENERGA Athletic Cup.

Na obiekcie SKLA jest zatem o co się bić. Rywalizacja odbędzie się w następujących konkurencjach z podziałem na kategorie uczniów szkół podstawowych i gimnazjów.

Dziewczeta: 60m(SP IV -VI), 100m(GIM), 300m(GIM), 600m(SP, GIM), skok w dal(SP, GIM), skok wzwyż(SP, GIM), rzut piłeczką palantową (SP), pchnięcie kulą 3kg(GIM), 2 kg



(SP) oszczep(GIM), 4x100m(SP, GIM)

Chłopcy: 60m(SP), 100m(GIM), 300m(GIM), 1000m(SP, GIM), skok w dal(SP, GIM), skok wzwyż(SP, GIM), rzut piłeczką palantową (SP), pchnięcie kulą 5kg(GIM), 3 kg(SP), oszczep(GIM), 4x100m(SP, GIM).

Dodatkowo rozegrany zostanie konkurs skoku o tyczce.

Punkty ze zmagania indywidualnych będą liczone do klasyfikacji drużynowej – osobno wśród gimnazjów, osobno – wśród podstawówek. Emocje gwarantowane!

Miejsce akcji: Stadion Leśny w Sopocie, ul. Wybickiego 48, termin: 9 maja, początek o godzinie 11.

Fot. Tomasz Łunkiewicz

Czwórbojowe zmagania

Pogoda i humory dopisały uczestnikom zawodów eliminacyjnych w Czwórboju Lekkoatletycznym Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej. W czasie dwudniowych zawodów (5 maja i 6 maja) wzięło łącznie udział 300 młodych lekkoatletów z 27 gdańskich Szkół Podstawowych.

W zawodach Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Czwórboju Lekkoatletycznym mógł strataować jeden zespół reprezentujący zgłoszoną szkołę składający się z 6 dziewcząt lub 6 chłopców urodzonych w roku 2002 lub młodszych. W zależności od kategorii zawodów, każda zawodniczka lub zawodnik startował w czterech konkurencjach: bieg na 60 m (seriami na czas), skok w dal ze strefy (dla całego zespołu), rzut piłeczką palantową (do 150 gramów), bieg na 600 m dla dziewcząt i 1000 m dla chłopców (seriami na czas). Biegi okrężne odbywały się jako ostatnie. Pierwszego dnia wystartowały dziewczęta, a następnego dnia chłopcy. Po ukończeniu czterech konkurencji indywidualne

wyniki każdego zawodnika przeliczane na punkty wg. Tabel Lekkoatletycznych i sumowane dawały ostateczny wynik czwórboju każdego uczestnika. Natomiast suma punktów pięciu najlepszych zawodników zespołu stanowiła o ostatecznym wyniku drużyny szkolnej. W przypadku jednakowej liczby punktów uzyskanych przez zespoły o wyższej lokacie decydował wynik najlepszego zawodnika.

Wyniki eliminacji 4-boju la dziewcząt (wystartowało łącznie 140 dziewcząt z 23 szkół)

1. SP 85 - 1068
2. SP 81 - 1012
3. SP 42 - 894
4. SP 48 - 893
5. SP 79 - 873
6. SP 8 - 852



7. SP 89 - 837
8. SP 12 - 834
9. SP 19 - 824
10. SP 58 - 824
11. Gdańska Autonomiczna Szkoła Podstawowa - 804
12. SP 92 - 770

Wyniki eliminacji 4-boju la chłopców (wystartowało łącznie 160 chłopców z 25 szkół)

1. SP 8 - 923
2. SP 35 - 887
3. SP 85 - 851
4. SP 38 - 814
5. SP 79 - 785
6. SP 47 - 772
7. SP 12 - 757
8. SP 42 - 745
9. SP 92 - 712
10. SP 50 - 696
11. SP 81 - 692

12. SP 19 - 664

We wtorek 12 maja w finale wystartują 12 najlepszych zespołów chłopców, a w czwartek 14 maja 12 najlepszych zespołów dziewczęcych.

Final Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w czwórboju lekkoatletycznym

CHŁOPCY – 12.05.2015r. (WTOREK)

Grupa A – SP 8, 35, 38, 85
10:00 - bieg na dystansie 60 m / rzut piłeczką palantową / skok w dal

Grupa B – SP 12, 42, 47, 79

10:00 - skok w dal / bieg na dystansie 60 m / rzut piłeczką palantową

Grupa C – SP 19, 50, 81, 92

10:00 - rzut piłeczką palantową / skok w dal / bieg na dystansie 60 m

DZIEWCZĘTA – 14.05.2015r. (CZWARTEK)

Grupa A – SP 42, 48, 81, 85

10:00 - bieg na dystansie 60 m / rzut piłeczką palantową / skok w dal

Grupa B – SP 8, 12, 79, 89

10:00 - skok w dal / bieg na dystansie 60m / rzut piłeczką palantową

Grupa C – SP 19, 58, 92, GASP

10:00 - rzut piłeczką palantową / skok w dal / bieg na dystansie 60 m

**źródło GOKF
fot. GOKF**



Partner wydania



MerCo CENOWE INFORMACJE! OD 08.05. DO 14.05.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel./fax: 58 300 67 57
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

Jogurt pitny Jovi Duet 350g 10 smaków LACTALIS
1kg 5,00



1⁷⁵

Świeży twaróg ziarnisty 200g MALUTA 1kg 7,25



1⁴⁵

Jogurt Bałkański 340g 2 rodzaje MALUTA 1kg 6,74



2²⁹

Śmietana 12% 400g JAGR PLUS 1kg 4,98



1⁹⁹

Śmietana 18% 400g JAGR PLUS 1kg 5,48



2¹⁹

Camembert 120g i Brie President 125g różne rodzaje LACTALIS
1kg 27,12 - 28,25



3³⁹

Ser ementalski 1kg PRESIDENT LACTALIS



16⁹⁹

Ser Rycki Edam i Hit z Ryk 1kg JAGR PLUS



17⁹⁹

Ser Edamski 1kg Sudowia JAGR PLUS



12⁶⁹

Maślanka wiejska 1L GSM



2²⁹

Ser Salami 1kg SM Chojnice



16⁴⁵

Twaróg wiejski 1kg luz Czarnocin MILKPOL



14³⁹

Ser Gusto w przyprawach 1kg: papryka, gyros, pieprz/czosnek MILKPOL



EXTRA CENA
16⁹⁹

Serek homogenizowany 200g 4 smaki GSM 1kg 8,75



1⁷⁵

Masło ekstra Paczka od krowy 200g WART-MILK 1kg 16,25



3²⁵

Mleko UHT MU 1L 3,2% WART-MILK



EXTRA CENA
2¹⁹

Jogobella Koktajl 200g 4 rodzaje ZOTT 1kg 8,95



1⁷⁹

Margaryna Kasia 250g UNILEVER 1kg 7,80



1⁹⁵

Ser salatkowy Turek Islos 180g 2 rodzaje TUREK 1kg 17,72



EXTRA CENA
3¹⁹

Ser twarogowy kozi Chavroux 150g TUREK 1kg 51,93



7⁷⁹

Twaróg Natur 200g 3 rodzaje ZOTT 1kg 11,95



2³⁹

Knorr Gorący Kubek Na bogato 4 smaki 22-39g UNILEVER 1kg 34,62 - 61,36



1³⁵

Knorr Nudle 7 smaków 58-65g UNILEVER 1kg 22,92 - 26,69



1⁴⁹

Lody Milord Almond i Classic 120ml NORDIS 1L 14,92



1⁷⁹

Lody 500ml różne smaki GRYCAN 1L 13,38



6⁶⁹

Knorr Gorący Kubek Rozkosz podniebienia 4 smaki 19-23g 5 smaków UNILEVER 1kg 63-04 - 76,32



1⁴⁵

Herbata owocowa Saga 250ml 9 smaków UNILEVER 1kg 59,80



2⁹⁹

Lody Rozki 110ml 5 smaków NORDIS 1L 11,73



1²⁹

Lody kanapka Muuuccia 180ml i zwykła 150ml Kubek guma balonowa 180ml ZIELONA BUDKA



1⁵⁹

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

Urodziny Andrzeja - sprawni i niepełnosprawni razem z Energa


**Sponsor
Turnieju**

14 maja w hali MRKS Gdańsk przy ul. Meissnera zostanie rozegrany otwarty turniej tenisa stołowego dla młodzieży szkolnej "Urodziny Andrzeja - sprawni i niepełnosprawni razem z Energa". Początek imprezy o godz. 16.00.

Integracyjny turniej tenisa stołowego odbędzie się po raz drugi. Przed rokiem rywalizacja toczyła się pod hasłem "Pierwszy dzień wakacji - niepełnosprawni i sprawni razem".

Andrzej Grubba, najwybitniejszy polski tenisista stołowy w historii, zmarł dziesięć lat temu. Wygrał plebiscyt na najlepszego sportowca Polski w 1984 roku, wielokrotnie wybierany w plebiscycie "Dziennika Bałtyckiego" naj-

lepszym sportowcem Pomorza, laureat nagrody fair play w sporcie przyznanej w Paryżu w 1989 roku. 14 maja, jak co roku, w dniu jego urodzin, jego przyjaciele i koledzy spotykają się przy pingpongowych stołach.

Otwarty turniej tenisa stołowego organizowany, przede wszystkim dla uczniów i uczennic - sprawnych i niepełnosprawnych - szkół podstawowych, gimnazjów, liceów ogólnokształcących

i techników, ma być wydarzeniem sportowym i społecznym, które upamiętni osiągnięcia Andrzeja Grubby, który był wierny zasadom fair play w każdym momencie swojej kariery i dbał, by demokratyczny wymiar tenisa stołowego służył integracji sportowców, a publiczności zapewniał emocje i komfort etyczny. Turniej ma również służyć popularyzacji tenisa stołowego jako integracyjnej dyscypliny sportu dla każdego ucznia.

Turniej będzie rozgrywany w kategoriach:

- uczniowie i uczennice szkół podstawowych - do klasy IV,
- uczniowie i uczennice szkół podstawowych - klasy V i VI,
- uczennice i uczniowie

Gimnazjów,

- uczniowie i uczennice Liceów Ogólnokształcących i Techników,

- turniej Otwarty dla wszystkich chętnych

Zawody będą rozegrane na 16 stołach. System rozgrywania zawodów w zależności od liczby startujących. Od uczestników wymagany jest strój sportowy. Zwycięzca w każdej kategorii otrzyma puchar. Za miejsca 1-4 w każdej kategorii uczniów i uczennic zostaną wręczone pamiątkowe medale i upominki.

- Rok temu zorganizowaliśmy turniej integracyjny "Pierwszy dzień wakacji - niepełnosprawni i sprawni razem", który był okazją do uczczenia pamięci Andrzeja Grubby - powiedział Ryszard



MRKS GDAŃSK i GAZETA GDAŃSKA
zapraszają 14 maja na
OTWARTY TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO
Dla uczniów i uczennic Szkół Podstawowych, Gimnazjów, Liceów Ogólnokształcących i Techników
URODZINY ANDRZEJA
SPRAWNI I NIEPEŁNOSPRAWNI RAZEM Z ENERGA
14 maja (czwartek)
Zapisy na miejscu zawodów do godz. 16.00
początek gier godz. 16.30
Hala Sportowa MRKS Gdańsk,
Gdańsk ul. Meissnera 1 (Gdańsk Zaspa)
GAZETA GDAŃSKA Radio Gdańsk wybrzeże24.pl



Przed rokiem pokazowy mecz integracyjny rozegrali Barbara Rompa i Leszek Kucharski

Weisbrodt, prezes Okręgowego Związku Tenisa Stołowego. - To dobra formuła w ramach której przy stole pingpongowym spotykają się osoby niepełnosprawne i sprawne. Ubiegłoroczny turniej fajnie wyszedł. W tym roku 14 maja, w dniu urodzin Andrzeja Grubby, pod hasłem "Urodziny Andrzeja - sprawni i niepełnosprawni razem z Energa" chcemy uczcić pamięć Andrzeja Grubby i jednocześnie kontynuować formułę turnieju integracyjnego. Impreza skierowana jest głównie do dzieci i młodzieży ze szkół podstawo-

wych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Najlepsi jeśli będą mieli ochotę mogą wziąć udział w turnieju dorosłych. W turnieju dla dorosłych będą rywalizowały osoby niepełnosprawne i pełnosprawne. Nie będzie podziału na kategorie wiekowe. Kobiety i mężczyźni będą rywalizowali razem. Będzie to po prostu okazja do spotkań przy stole, pogrania i wspomnienia Andrzeja Grubby.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Włodzimierz
Amerski**

Lechia o krok od medalu?

Piłkarze gdańskiej Lechii rozpoczynają bój w grupie medalowej T-Mobile ekstraklasy. Do trzeciego miejsca tracą obecnie 4 punkty. Przed rokiem cztery punkty dzieliły ich od czwartego miejsca i na takim też miejscu zakończyli sezon. Czy fani mogą liczyć na pierwszy od niemal 60 lat medal? Pierwszy mecz trzeciej rundy sezonu już w sobotę. W Szczecinie biało-zieloni o 18:00 zagrają z Pogonią.

Według starego powiedzenia historia lubi się powtarzać, kto wie, czy nie będzie tak również tym razem. Przed rokiem biało-zieloni również przystępowali do fazy finałowej z ósmego miejsca a zakończyli sezon na czwartym, najlepszym od niemal 60 lat. Co ciekawe gdańszczanie na PGE Arenie podejmą - w trzeciej rundzie - te same zespoły co w minionym sezonie. Zresztą oprócz Ruchu i Zawiszy w czołowej ósemce znajdują się te same drużyny co przed rokiem.

Piłkarze Lechii do rundy decydującej o wyniku losach sezo-

nu przygotowywali się na mini-zgrupowaniu w Gniewinie. Po ostatnim meczu sezonu zasadniczego, z Koroną Kielce, otrzymali natomiast krótkie, trzydniowe urlopy. - Patrząc na sytuację w tabeli i czekające nas mecze w Gdańsku, dla wszystkich będą to na pewno wielkie wydarzenia. Trzeba jednak pamiętać, że wszystkie mecze w rundzie mistrzowskiej będą ważne. Spotkania wyjazdowe mogą zdecydować o naszym miejscu w tabeli na koniec sezonu. Różnice punktowe są bardzo małe i na pewno każda z drużyn myśli o miejscu w pierwszej czwórce - podkreśla trener Lechii Jerzy Brzęczek.

13 marca gdańszczanie grali już z Pogonią Szczecin na wyjeździe. Wówczas, po bramce Sebastiana Mili gdańszczanie wygrali 1:0. Kapitan biało-zielonych będzie do dyspozycji trenera w tym meczu. Być może na nim również w sobotę ciążyła będzie odpowiedzialność za zdobywanie bramek. Za kartki pauzować będą: Kevin Friesenbichler i Antonio Colak, czyli jak dotąd „etatowi” napastnicy Lechii, zabraknie też ich ewentualnego zmiennika Adama Buksy powołanego do kadry U-19. W historii spotkań w ekstraklasie biało-zieloni grali z Portowcami 23 razy, 9 razy wygrywali gdańszczanie, tyle samo szczecinianie, pięć razy padł remis. Co ciekawe od powrotu gdańszczan do ekstraklasy w pięciu meczach wyjazdowych z Pogonią, Lechia wygrywała aż cztery razy, raz był remis. Gorzej było w Gdańsku, na cztery mecze gdańszczanie zremisowali i przegrali po dwa.

Piłkarze na wyciągnięcie ręki mają nawet trzecie miejsce na mecie rozgrywek. Również pod względem kibicowskim gdańszczanie mogą popisać się na arenie ogólnopolskiej. Klub założył ambitny cel w postaci przynajmniej stutysięcznej frekwencji na gdańskich meczach. Wynika z tego, że każde z nich musiałoby obejrzeć zbliżona liczba widzów do tej rekordowej frekwencji z meczu z Legią. Przypomnijmy, że wówczas na PGE Arenie zasiadło 36500 widzów. Klub przeprowadził akcję, dzięki której przy zakupie biletów na dwa mecze rundy finałowej wejściówka na trzeci jest darmowa, ponadto na rundę finałowa przedłużona została ważność kartetów.

Krzysztof Klinkosz

Mecze Lechii Gdańsk w decydującej części sezonu 2014/2015

Pogoń Szczecin (w) 9.05.2015 godz. 18:00

Wisła Kraków (d) 15.05.2015 godz. 20:30

Górnik Zabrze (w) 20.05.2015 godz. 18:00

Lech Poznań (d) 24.05.2015 godz. 18:00

Śląsk Wrocław (w) 30.05.2015 godz. 20:30

Legia Warszawa (d) 3.06.2015 godz. 20:30

Jagiellonia Białystok (w) 7.06.2015 godz. 18:00

PGE Atom Trefl gra o złoto

Po dwóch meczach finału Orlen Ligi pomiędzy Chemikiem Police i PGE Atomem Trefl jest remis 1:1. W Szczecinie obie drużyny wygrały po jednym meczu. W pierwszym górą były sopocianki 3:1 (22:25, 25:21, 25:21, 25:17), w drugim policznaki również 3:1 (18:25, 25:12, 25:22, 25:19). Kolejne dwa mecze w ERGO Arena w sobotę (godz. 20.00) i niedzielę (godz. 17.00).

Faworytkami finałowej rywalizacji były policznanki. Po dwóch pierwszych meczach to jednak sopocianki mogą czuć niedosyt. Oba spotkania miały bardzo podobny przebieg. Drużyna, która wygrywała pierwszą partię w kolejnych stawała i inicjatywę przejmowały rywalki.

Podopieczne Lorenzo Micellego w Szczecinie w pierwszym meczu w pierwszych setach goniły rywalki. W pierwszej partii mimo, że kilka razy był remis w końcówce policznanki nie dały szans sopociankom. Od drugiej partii końcówki należały do "Atomówek", które inicjatywę przejmowały po drugiej przerwie technicznej. Najmniej emocji było w czwartym secie, którym sopocianki już na początku wypracowały sobie bezpieczną przewagę. Przed drugim spotkaniem trener Micelli przyznawał, że będzie to trudny mecz. Początek drugiego meczu finałowego na to nie wskazywał. Sopocianki od początku zdominowały rywalki i pewnie wygrały seta. Nieco niepokoić mógł rozkład



zdobywanych punktów – 9 atakiem i aż 8 blokiem. Pierwsze piłki drugiego seta należały do "Atomówek". Od stanu 3:1 dla sopocianek obraz gry uległ całkowitej zmianie. Podopieczne trenera Micellego przestały grać, a rywalki je bezlitośnie punktowały. Porażka do 12 była jedną z najwyższych w tym sezonie. W kolejnych setach sopocianki nie mogły się przełamać i policznanki doprowadziły do wyrównania w serii finałowej.

Remis po dwóch meczach rozegranych w hali rywała to dobry wynik, ale mogło być lepiej. Pierwszy set drugiego spotkania zapowiadał, że sopocianki mogą do meczów we własnej hali przystępować w bardzo dobrej sytuacji. Policznanki jednak się podniosły i ponownie wszystko jest otwarte.

W sobotnio-niedzielnym spotkaniu w ERGO Arena trudno wskazać faworyta. Mecze w Szczecinie pokazały, że nie ma atutu własnej hali. Również dyspozycja obu drużyn jest nie wiadomą. Jeśli któraś z ekip wygra dwa mecze to w niedzielę odbędzie się dekoracja. Jeśli zespoły podzielą się zwycięstwami to piąty decydujący mecz zostanie rozegrany w środę, 13

maja, w Szczecinie.

Z ciekawostek finałowych. PGE Atom Trefl grał cztery mecze finału Orlen Ligi w ERGO Arena i... wszystkie wygrał. Może to dobry prognostyk przed spotkaniami z Chemikiem?

Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak

1 mecz

Chemik Police - PGE Atom Trefl 1:3 (25:22, 21:25, 21:25, 17:25)

Chemik: Werblińska 8, Bednarek-Kasza 19, Glinka-Mogentale 12, Bjelica 8, Veljković 7, Ognjenović, Zenik (libero) - Kowalińska 2, Krzos, Jagieło

PGE Atom Trefl: Leys 8, Belcik 5, Efimienko 5, Cooper 7, Kaczorowska 9, Zaroślińska 25, Durajczyk (libero) - Fonoimoana 3, Miros, Tokarska 3

MVP Zaroślińska

2 mecz

Chemik Police - PGE Atom Trefl 3:1 (18:25, 25:12, 25:22, 25:19)

Chemik Police: Werblińska, Kasza 15, Mogentale 15, Bjelica 26, Veljković 14, Ognjenović 6, Zenik (libero) oraz Krzos, Kowalińska, Jagieło 5

PGE Atom Trefl Sopot: Leys 13, Belcik 5, Efimienko 4, Cooper 9, Kaczorowska 5, Zaroślińska 21, Durajczyk (libero) oraz Tokarska 2, McClendon, Miros, Kaczmar, Fonoimoana 3

MVP Bjelica

Troy zostaje w Lotosie Trefl

Murphy Troy przedłużył o rok kontrakt z klubem wicemistrzów Polski. Amerykanin jest kolejną ważną postacią związaną z zespołem żółto-czarnych, która w sezonie 2015/2016 występować będzie w Gdańsku.

Działacze Lotosu Trefla systematycznie budują skład na kolejny sezon. W pierwszej kolejności przedłużane są kontrakty z najważniejszymi postaciami drużyny, która była rewelacją sezonu 2014/2015. Jeszcze w trakcie sezonu nowy kontrakt na dwa lata podpisał trener Andrea Anastasi. Przed finałami umowę przedłużył Mateusz Mika. Kolejnym zawodnikiem, który zdecydował się na dalszą grę w ekipie żółto-czarnych jest Murphy Troy.

- Zdecydowałem się zostać w Gdańsku, bo jest tu cudowny klimat do siatkówki. Mogę pracować ze znakomitym szkoleniowcem i grać z zespołem fantastycznych ludzi. Razem stworzyliśmy zgraną grupę, która dzięki ciężkiej pracy stała



się drugą najlepszą drużyną w Polsce. Mieszkamy w pięknym mieście, trenujemy i gramy w niesamowitej ERGO ARENIE. To stwarza fantastyczne warunki do gry o najwyższe cele i do dalszego siatkarskiego rozwoju – powiedział Troy.

Amerykanin w zakończonym sezonie był najlepiej punktującym graczem nie tylko w zespole LOTOSU Trefla, ale w całej PlusLidze. W 35 meczach zdobył 586 oczek. Okazał się

też najlepiej atakującym i jednym z najlepiej zagrywających siatkarzy rozgrywek. Ośmiokrotnie był wybierany najlepszym graczem meczów i w wielu spotkaniach przechylał szalę zwycięstwa na korzyść żółto-czarnych.

- Murphy jest graczem, na pozyskaniu którego bardzo zależało mi przed rokiem. W trakcie tego sezonu dodatkowo niesamowicie się rozwinął i jestem przekonany, że stale będzie podnosił swój poziom. Bardzo się cieszę, że będę mógł z nim pracować przez kolejny rok. Zawodnik ten będzie w przyszłym sezonie dodatkowo zmotywowany, by swoją dobrą grą wywalczyć sobie miejsce w składzie reprezentacji Stanów Zjednoczonych na Igrzyska Olimpijskie w Rio de Janeiro – powiedział Andrea Anastasi, trener LOTOSU Trefla.

Obowiązki kadrowe uniemożliwią Amerykaninowi udział w uroczystościach zakończenia znakomitego sezonu siatkarzy LOTOSU Trefla. Klub wraz z Miastem Gdańsk zapraszają wszystkich kibiców na plażę w Gdańsku-Brzeźnie już w sobotę, 9 maja. Sportowe atrakcje rozpoczną się już o godz. 12.00, zaś prezentację bohaterów sezonu i wywalczonych przez nich trofeów zaplanowano na godz. 15.00.

źródło inf. prasowa
fot. 058sport.pl

Wybrzeże: Poskromić krośnieńskie "Wilki"

W niedzielę po raz drugi o ligowe punkty będą walczyć żużlowcy GKŻ Wybrzeże Gdańsk. Podopieczni Grzegorza Dzikowskiego wybierają się w daleką podróż do Krosna na mecz z tamtejszym KSM. Początek spotkania o godz. 16.00.

Kibice żużla w drugiej lidze mogą mieć problemy ze śledzeniem rywalizacji. Mecze rozgrywane są bardzo rzadko, a pomiędzy kolejkami czasami są 2-3 tygodnie przerwy. Inauguracyjne mecze i tak opóźnionego sezonu odbyły się 26 kwietnia. Po dwóch tygodniach przerwy Wybrzeże wybiera się na mecz do dalekiego Krosna. Dla krośnieńskiej drużyny będzie to

inauguracja sezonu! Tak to wygląda w mocno okrojonej II lidze. - Terminarz to porażka – stwierdził Tomasz Chrzanowski, zawodnik KSM Krosno, który ponownie pojedzie przeciwko gdańskiej drużynie. - Niech ten sezon się wreszcie zacznie. Jest prawie połowa maja, a my dopiero będziemy inaugurowali rozgrywki ligowe. Do meczu z Wybrzeżem przy-



Kamil Brzozowski najlepiej zna krośnieński tor

stępuję spokojnie, na luzie, bez napinki. Ostatnio udało się pojeździć z przyzwoitym rezultatem. W piątek jeszcze trening, a w niedzielę mecz.

"Chrzanek" jest w awizowanym składzie krośnieńskiej drużyny. Nie ma w nim innego byłego zawodnika Wybrzeża Dawida Stachyry, który niedawno dołączył do KSM. Ireneusz Kwieciński, prowadzący "Wilki" awizował skład z braćmi Rempalami Tomaszem i Marcinem, Mariuszem Firlejem oraz Clausem Visingiem. Kilka punktów na krośnieńskich juniorach powinna zdobyć gdańska młodzież.

Dla większości gdańskich zawodników krośnieński tor stanowi zagadkę. Gdańszczanie albo startowali na nim rzadko, albo wcale. Najlepiej zna go Kamil Brzozowski, który w ubiegłym sezonie jeździł na nim w barwach Ostro-

vii. Również trener Grzegorz Dzikowski, prowadząc ostrowski zespół miał okazję przed rokiem być w Krośnie. Nie znajomość toru nie powinna być przeszkodą dla najbardziej doświadczonych w gdańskiej ekipie Magnusa Zetterstroema i Renata Gafurowa.

Po raz ostatni obie drużyny rywalizowały ze sobą w 1999 roku! W ówczesnej drugiej lidze gdańszczanie bardzo pewnie wygrali oba spotkania. W Gdańsku było 65:24, a w Krośnie 66:24. W niedzielnym meczu trudno wskazać faworyta. Atutem gospodarzy może być tor.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak

Wybrzeża Gdańsk:

1. Renat Gafurow
2. Marcel Szymko
3. Eduard Krcmar
4. Kamil Brzozowski
5. Magnus Zetterstroem
6. Dominik Kossakowski

KSM Krosno

9. Tomasz Chrzanowski
10. Tomasz Rempala
11. Mariusz Fierlej
12. Marcin Rempala
13. Claus Vissing
- 14.
15. Przemysław Portas

Galeria Sztuki Gdańskiej



Struktury Aleksandry Jadczuk w Galerii Zum

Aleksandra Jadczuk ukończyła gdańską Akademię w 2000 roku. Jest już po doktoracie. Ma za sobą pokaźną ilość wystaw, również zagranicznych. Mam jednak wrażenie, że dalej poszukuje swojej artystycznej tożsamości.



Aleksandra Jadczuk tworzy kompozycje abstrakcyjne, składa wiele pojedynczych elementów obrazu jeden obok drugiego i buduje z nich całość. Te zestawienia obrazują

wzajemne relacje między nimi i zadecydować mają o ostatecznym odbiorze kompozycji. Każdy element z osobna jak i całość może stanowić osobny byt.

Artystka pozostawia pewną dowolność właścicielowi obrazu w jego zakomponowaniu i złożeniu. To poniekąd efemeryczne podejście do swojej sztuki pewnie nie zawsze może sprawdzać się i powodować zamierzony skutek. Jednak to już było, ważniejsze są inne poszukiwania. Poszukiwania odpowiedniej struktury kompozycji. I tu już pojawiają się schody. Niewątpliwie zasadniczym problemem jest rozumne, inteligentne czy emocjonalne wpływanie na strukturę, a więc rozstrzygnięcie zagadnień: płaszczyzny, plastyki, koloru, przestrzeni, faktury czy materii.

Główny obraz wystawy może się podobać. Sprawia na tle innych dobre wrażenie, jest dojrzały i przemyślany. Może dlatego jest tak zauważalny. Wisi w centralnym punkcie ekspozycji i dla bliższego jego rozpoznania nadałem mu tytuł „Zielony”.

Elbląska Galeria Zum Kry-

styny Olechnowicz coraz śmielej sięga do malarstwa współczesnego, które często niesie za sobą element pewnego ryzyka. Przy doborze ekspozycji trzeba wykazywać się sporą wiedzą i znajomością tematu. To trochę droga w nieznanie. Poszerzanie propozycji artystycznej zawsze jednak się opłaca, bowiem każda nowa wystawa rozszerza horyzonty i wzbogaca. Tak zapewne jest w przypadku Aleksandry Jadczuk. Ale czy to jest moja bajka? Chyba nie.

Artystka jest asystentką prof. Józefa Czerniawskiego w Gdańskiej ASP. Jej poszukiwania docierają do granicy rozważań matematyczno-geometrycznych. Studia kończyła w pracowni prof. Macieja Świeszewskiego. Powiem szczerze, ta druga estetyka bardziej mnie przekonuje. To są jednak bardzo indywidualne wybory i muszą być dokonane przez twórcę w samotności swojego rozumu

i serca. Powracam do wystawy i wspomnianego wcześniej „Zielonego”. Wewnętrzna energia, światło i niebieski kontrast decydują o jego walorach. To niewątpliwie pewna synteza natury, krajobrazu mocno przetworzonego. Zapewne materia stanowiła punkt wyjścia i tu pojawiają się pewne analogie znane z wykładów prof. Piotra Potworowskiego, który gdańskim studentom przypominał swoją zasadę patrzenia na otaczającą rzeczywistość nie jak przez okno. Proces kondensacji wrażeń i decyzji jest złożony z linii prostopadłych i poziomych. Użycie kolorów jako odtworzenie przedmiotów jest zbrodnią przeciwko samej istocie światła. Jak mówił „malarz to sługa światła”.

Wydaje się, że w tym elemencie Jadczuk czuje się dobrze. Zatem poszukiwania malarski zakładam, że stanowią świadomy i zaplanowany punkt wyjścia.

Wystawa w Galerii Zum na pierwszy rzut oka wywołuje wrażenie pewnego chaosu, jednak po bliższym zapoznaniu się z ekspozycją, zauważalny geometryczny porządek wprowadza pewien ład i spokój. Myślę, że zielona kompozycja wyznacza dobry kierunek poszukiwań malarskich Aleksandry Jadczuk, choć na zakończenie powiem, że moje poszukiwania piękna kierują mnie w zupełnie inne rejony sztuki.

Stanisław Seyfried



BIG AUTOHANDEL Gdańsk
bigautohandel.eu

Partner "Galerii Sztuki Gdańskiej"

**POLSKI KAPITAŁ,
SOLIDNE
FUNDAMENTY**

6 miliardów
depozytów

7 miliardów
aktywów

900 tysięcy
członków

ponad 20 lat
doświadczenia

GWARANCJA BEZPIECZEŃSTWA OSZCZĘDNOŚCI* do kwoty 100 tys. euro

kasastefczyka.pl

*zgodnie z Ustawą o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym

Dane wstępne - styczeń 2014 r.